

Poľacy wkroczą z wojskiem na Ukrainę?

28 maja 2024

Polscy żołnierze oraz ich koledzy z państw bałtyckich mogą wkrótce pojawić się na Ukrainie, jeśli Rosja przerwie front – ostrzegają niemieckie media. Deklaracje takie miały paść podczas konferencji na temat bezpieczeństwa w Estonii.

Były ambasador Ukrainy w Polsce, Andrij Deszczyca, ujawnił jakiej pomocy oczekuje strona ukraińska. Chodzi im oczywiście o przystąpienie naszego kraju do ich wojny. Czy jest to realna groźba, że Wojsko Polskie stanie nad Dnieprem?

O zaskakujących propozycjach polityków państw bałtyckich, jakie miały paść w trakcie ubiegłotygodniowej Konferencji Lennarta Meriego w Tallinie, pierwszy doniósł niemiecki Der Spiegel. Zdaniem gazety, była to reakcja na powściągliwość władz Niemiec, które są krytykowane za zbyt asekuracyjne podejście do propozycji pomocy wojskowej dla Ukrainy. Niemcy sprzeciwiają się między innymi pozwoleniu Ukraińcom na atakowanie zachodnią bronią celów w głębi Rosji, co ich zdaniem zagraża stabilności regionu. „Estonia zrobi wszystko, co w jej mocy, aby rzucić Rosję na kolana... Następnie możliwe będzie rozpoczęcie negocjacji w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie...” – powiedział prezydent Estonii Alar Karis.

Przedstawiciele państw bałtyckich oraz Polski zarzucali władzom Niemiec, że ich ostrożność może doprowadzić do dramatycznego pogorszenia sytuacji na wschodniej Ukrainie. Politycy z tych krajów ostrzegali, że jeśli Rosjanom uda się dokonać strategicznego przełomu, nie będą czekać na rozmieszczenie wojsk rosyjskich na swoich granicach, ale sami wyślą wojska na Ukrainę. W ocenie Der Spiegel, taka interwencja oznaczałaby, że NATO stałoby się stroną wojny.

Wieści o ostrym stanowisku państw bałtyckich szybko dotarły na

Ukrainę, a podchwyciły je nie tylko tamtejsze media, ale też politycy. Andrij Deszczyca stwierdził, że takie wsparcie wojskowe byłoby bardzo mile widziane na Ukrainie. Ambasador podkreśla, że każda pomoc jest korzystna, a Ukraińcy pozytywnie odbierają wsparcie zagranicznych ochotników walczących po ich stronie. Deszczyca zauważył, że jeśli sytuacja na froncie będzie zagrażać bezpieczeństwu Ukrainy, a to oznacza zagrożenie także dla Polski i krajów bałtyckich, decyzja o wysłaniu żołnierzy zostanie przyjęta pozytywnie.

Jednak oficjalne zaangażowanie się kraju NATO w walkę po stronie Ukrainy mogłoby zostać uznane przez Rosję jako akt wypowiedzenia wojny. Na doniesienia zachodnich mediów na razie nie zareagowali polscy politycy, choć wcześniej wielokrotnie podkreślali, że nie ma obecnie możliwości, aby polscy żołnierze pojawili się nad Dnieprem.

Mikroskopijne kraje bałtyckie posiadają mikroskopijne armie, niektórzy nie mają nawet na wyposażeniu czołgów zatem pobrzękiwanie przez nich szabelką i wygrażanie Rosji można odebrać jako skrajne szaleństwo. Dopisywanie do tego wariactwa Polski oznacza, że Bałtowie mają w planie napyskować Putinowi, a potem to Polacy mają za nich ginąć.

Niestety polskojęzyczni politycy jak Marszałek Sejmu Szymon Hołownia, wypowiadają się w podobnym tonie, opowiadając głupoty o wbijaniu Putina w ziemię i wysyłaniu go na cmentarz. Można tylko podejrzewać, że to ich zagraniczne centrale każą im prowadzić taką szaloną politykę. Wygląda na to, że znaleźliśmy się w kluczowym momencie wojny ukraińskiej i najbliższe tygodnie mogą zaważyć o tym czy będzie jakaś forma porozumienia pokojowego czy wręcz przeciwnie, wyślą nas na śmierć w okopach w bezsensownej wojnie...

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl